

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Przy dochodzeniu sądowym należności wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukarnia i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Ofenzywa powstańców ukraińskich.

Lwów 14. 1. (PAT.) „Ridnij Kraj“ donosi, iż cała linja Dniepru od Kijowa do Chersonu zajęta jest przez powstańców.

Sprawy państwowe.

Warszawa, 14. 1. (PAT.) Wczoraj powrócił do Warszawy ze Spawy naczelnik państwa po krótkim odpoczynku.

Minister sprawiedliwości udaje się do Łucka, aby wziąć udział w otwarciu łuckiego sądu okręgowego.

Warszawa, 13. 1. (PAT.) Konwent seniorów ma się zebrać dnia 18 b. m. na posiedzenie a komisja dla spraw zagranicznych dnia 19. b. m.

Nowy minister aprowizacji.

Warszawa, 14. 1. (PAT.) Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza pismo naczelnika państwa, zwalnającego p. Stanisława Śliwińskiego z urzędu ministra aprowizacji. Nowym ministrem mianowany został p. Bolesław Rodziecki.

W sprawie ustąpienia ministra sprawiedliwości.

Warszawa, 13. 1. 21. (PAT) Pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości p. Nowodworskiego są pozbawione wszelkiej podstawy.

Strejk drukarzy poznańskich.

Poznań, 14. 1. (PAT) Dnia 12 bm. w obecności przedstawicieli departamentu prasy i opieki społecznej toczyły się układy między komisją strejkujących drukarzy, a komisją związku właścicieli zakładów drukarskich. Delegaci strejkujących zażądali 100 proc. podwyżki i oświadczyli, że od żądań tych nie odstąpią. Wobec tego do porozumienia nie doszło.

Zakończenie strejku kolejowego w Warszawie.

Warszawa, 14. 1. (PAT) Pracownicy warsztatów kolejowych Warszawa—Praga, postanowili ukończyć strejk (pasywna resystencja) i z dniem dzisiejszym powracają do pracy.

Warszawa, 14. 1. (PAT) Na konferencjach jakie się toczyły od sześciu dni w Ministerstwie kolei między delegacją ministerjalną, dyrekcjami kolejowymi, resystantami i reprezentantami związków zawodowych doszło wczoraj do porozumienia dzięki wzajemnej dobrej woli i uścipliwości. Sprawa ta przechodzi obecnie pod kompetencję Ministerstwa Skarbu przy Radzie Ministrów.

Międzynarodowy Związek pocztowy.

Warszawa, 14. 1. (PAT) Z dniem 1. lutego b. r. ma być wprowadzona międzynarodowa opłata pocztowa od listów, uchwalona przez międzynarodowy kongres w Madrycie w wysokości 50 centimów.

Sprawy wyborcze.

Charakterystyka stronnictw politycznych w Prusach Wschodnich.

Olsztyn, dnia 13. 1. 21.

Piszą nam:
Jakie partie tu u nas wchodzi przy wyborach w rachubę?

Partja socjaldemokratyczna.

Ta partja okazała swą niezdatność zupełną po rewolucji. Gadanie, gadanie i nic więcej jak gadanie. Praktycznych rezultatów polityki socjaldemokratycznej niema. Jak wygląda rzekoma „wolność“ socjaldemokratyczna, o tem wiemy my wszyscy. Doświadczyliśmy tej wolności przed, w czasie i po plebiscycie. Nam Ebert ani Scheidemann żadnej ulgi w położeniu nie przynieśli.

Niezależna partja socjaldemokratyczna.

Nic nam ta partja pomódz nie może. Pomódz nie może sama sobie, a innym wcale. Dla spraw innych narodowości niema ta partja zrozumienia. Ta partja okazała swoją nieudolność podczas plebiscytu. Nie umiała zrozumieć faktu, iż germanizowany lud polski to proletarijaty wyzyskiwany politycznie i gospodarczo. Nie umiała zrozumieć faktu, iż lud, iż szczerp podnieść się może kulturalnie i materialnie, gdy znajduje się pod opieką państwa, którego rząd włada tym językiem, którym władają poddani. Ta partja starała się o interes Niemiec, ale nie o interes proletariatu.

Komuniści.

Ach, bredy. Niech oni czynią co chcą, ale niech się do ludu polskiego nie wtrącają. Oni mają za przyjaciół bolszewików. A co bolszewicy znaczą, o tem wie lud polski, wie proletarijat polski. Niech się komuniści zapytają proletariatu polskiego, co sądzi o bolszewikach.

„Demokratische Partei Deutschlands“.

Szopka. To konsorejum żydowskie pod płaszczykiem wolności i sprawiedliwości. Ta partja lawiruje, to jest kręci, to w tą, to w ową stronę, to na prawo, to na lewo. Wieta, jak żyd, co jak mu pieniądze dużo przyniesiata, to was za szyje obłapi i gotów iść w piekło za Polakiem. To nie nasza partja.

„Deutsche Volkspartei“.

To partja obłudników. To niby taki dziwoląg pomiędzy belanami i ludem roboczym. Ta partja chciałaby tych i owtych do swego dybzaka wsadzić. Byli oni dawniej narodowcami liberalami, a teraz, ażeby ludowi oczy zamylać nazywają się „dajeze Volkspartei“, to znaczą partja ludowa, a do tego jeszcze niemiecka, zważaj na to ludu polski.

„Deutschnationale Volkspartei“.

Bracia! Wasi synowie, wasi mężowie służyli przy wojsku, byli na wojnie. Bardzo wielu nie wróciło. Śmierć ich opłakujecie. Niektórzy z was stracili cały majątek, a dziś przez „Finanzamty“ odbierają wam resztę. Kto to sprawił? Junkry, konserwatyści, którzy wam się dziś znowu przylizują i wam powiadają, że to żydki winne nieszczęściu. Oni chcą z pomocą waszych głosów przywołać znowu, wiecie kogo? Lehmana, Wilhelma, aby dostać się z waszą pomocą do urzędów, do krypy urzędowej i tam zręć, belki swoje napychać. Chyba by w głowie ani za fenyg rozumu nie miał, kto by tym belanom głos oddał i kręcił bat na własną skórę. Kto „Deutsche Volkspartei“ i „Deutschnationale Volkspartei“ głos odda, ten niech się szykuje na nowe podatki i na nową wojnę.

Centrum.

Mój Boże! Centrum to zawsze partja katolicka. A myśmy także katolikami. Z centrum byśmy się i może zgodzili. Ale czy centrum ciebie bracie jako Polaka uszanowało? Pamiętaj bracie jak to ciebie w tych białach centrowych niby katolickich w czasie plebiscytu wyzywali? Pamiętaj jak dodawali do swoich białych centrowych hakatystyczne dodatki „Ostdeutsche Nachrichten“, w których nawet ewangeliccy pastory na lud katolicki wyzywali? Pamię-

tasz bracie jak to niektórzy księża centrowi przeciwko naszej od Boga nam danej narodowości występowali? Ja myślę, że pamiętasz i tego im nie zapomnisz. Oni mają w gębie piękne hasła i piękne programy, ale nie w czynie. Jeżeli oni tak chcą czynić, to niech się dadzą wytknąć słomą lub sieczką. My możemy i z nimi pogadać, możemy sobie może pomódz, ale bez fałszu, bez obłudy, jak Bóg nakazuje Tyle co do centrum.

Polacy.

Najbliższa jest koszula ciała. Są to nasi rodacy, nasi bracia, z krwi i kości. Ja myślę, że Komitet Centralny Związku Polaków nam polskich kandydatów ze wszystkich stanów postawi. I księży, gospodarzy i robotników i panów. My musimy sobie bowiem podać wszyscy ręce i pracować w zgodzie. Patrz bracie! Oni tak samo robią. Łączą się wszyscy Niemcy, łączmy się wszyscy Polacy. Czy mówimy dobrze po polsku, czy mówimy źle po polsku, to równość. Ty bracie nigdy Niemcem nie będziesz, choćbyś jak najlepiej po niemiecku szwargotał. Zawsze się Niemiec z ciebie będzie prześmiewał. Niemiec z ciebie sobie nic nie robi, choć na niego głosowałeś przy plebiscycie. Wpakował ci na kark „Finanzamty“, „sztajry“, „abgaby“ i masz pociechę. Głosuj za swemi rodakami z krwi i kości. Jaki ci się jeden nie spodoba na liście, pójdzie do Berlina drugi, albo trzeci. Ale głosuj za swemi.

Pozdrawia Was

Franek z pod Wartemborka.

Oświadczenie p. landrata w sprawie zebrań.

Przedłożono nam następujący oryginał pisma p. landrata powiatu olsztyńskiego:

Der Landrat
des Landkreises Allenstein Allenstein, d. 8. 1. 21.
J. — Nr. 74 p.

Auf die Anfrage vom 27. Dezember 1921.

Die Versammlungen der „Polnischen Vereinigung“ bedürfen, wenn sie nicht unter freiem Himmel abgehalten werden sollen, keiner Anmeldung.

An gez. Gf. Brühl.

Herrn Johann Baczewski
hier
Bahnhofstr. 87.

Widzimy z pisma, iż zebrań, które nie odbywają się pod gołym niebem, meldować nie potrzeba. Zbierajmy się więc na zebraniach, a w razie jakich przeszkód powołujemy się na pismo p. landrata, wycięte z naszej gazetki.

Urzędowy wynik wyborów gminnych w Sztumie.

Landrat sztumski ogłasza;
Stwierdzony jest obecnie urzędowy wynik wyborów radnych miejskich i posłów gminnych w dniu 28 listopada w powiecie sztumskim.

Wybierano:

a) w miastach Sztumie i Kiszborku.
b) w 51 gminach, w dwóch wybory unieważniono.

Z powodu niestosowania się do przepisów wyborczych zniesiono wynik

w 4 gminach.

Nie głosowano, ponieważ było mniej niż 40 wyborców uprawnionych do głosowania w 15 gminach.

Ogólna liczba wyborców w gminach, w których głosowano wynosi: 14 358
Oddano głosów: 10 705

wołańskiem i wogóle przeciwpolskie, a następnie uznać w opinii koalicji potrzebę i konieczność armii wielkiej.

Co będzie po plebiscytc?

Senator amerykański Mac Cormick miał się o plebiscytc na Górnym Śląsku wyrazić, że z pobytu berlińskiego odniósł wrażenie, że Niemcy w razie korzystnego dla Polski Wyniku plebiscytc z Górnego Śląska ustąpią tylko w razie zastosowania pryncy. Donosi o tem paryski »Matin«.

Litwa.

Rokowania polsko-litewskie.

Warszawa, W najbliższym czasie spodziewany jest powtórny przyjazd delegacji litewskiej z Kowna do Warszawy. Przed kilku dniami po szeregu konferencyj z Rządem polskim, delegaci Litwy zwrócili się do swego rządu o upoważnienie dla prowadzenia rokowań w sprawach komunikacyjnych, finansowych i gospodarczych niezależnie od spraw terytorjalnych.

Białoruś.

Zacięte walki Białorusinów.

Lwów. Jak donoszą ze źródeł wiarygodnych, Kijów został ze wszystkich stron osaczony przez kontr-rewolucyjne oddziały powstańcze. Na wschód od miasta zniszczono linię kolejową przy stacji Brobrowice, przyczem powstańcy zdobyli 6 wagonów żywności i innych towarów. Na wschodzie zajęły kontr-rewolucyjne oddziały obszary Radomyśl i Bazinków, zaś oddziały Ławrynkowa zajęły Koholne, o 25 kilometrów od Kijowa. Powstańcy walczą z bezlitosną zaciętkością przeciwko bolszewikom, aby pomścić śmierć atamana ich Rakuszenki, zamordowanego przez wojska sowieckie.

Internowanie wojsk białoruskich.

Baranowicze. Po 5-ciotygodniowych zaciętych walkach z przeważającą siłą bolszewicką, pierwsza brygada białoruskiej republiki zmuszoną była schronić się na terytorjum polskie, aby nie być wziętą do niewoli przez wojska czerwonej armji. Oddziały te zostały przez wojsko polskie rozbrojone i zainternowane. Kilka oddziałów białoruskich ochotników, pozostających na tyłach czerwonej armji, przedarło się z trudem przez zastępy bolszewickie, staczając z nimi partyzancką walkę.

Rosja.

Dążenia pokojowe.

Helsingfors. Na kongresie sojettów w Moskwie przemawiał p. i. socjalista Dan A że wszystkim innym mówcom pozwolono przemawiać tylko 15 minut, zgodzono się na to, by Dan który oświadczył się za możliwie szybkim zawarciem pokoju, przemawiał 35 minut. Dan wypowiedział się przeciw stałej armji i zażądał zaprowadzenia wojska ludowego. Rosja powinna natychmiast zawrzeć pokój a w przyszłości powinna prowadzić tylko wojny obronne. Dotychczasowa polityka rządu sowieckiego miała ten skutek, że włościan nienawidzą bolszewików i zgowią im upadek.

Powolna odbudowa Rosji.

Kopenhaga. Według radjotelegramu z Moskwy uchwalili kongres sowiecki zaopatrzenie włościan w potrzebne zboże na zasiew z środków państwowych oraz rozszerzenie ziemi uprawnej. Następnie założone będą w zagłębiu donieckim i uralskim elektrownie celem umożliwienia zwiększonej eksploatacji kopalń węgla i kruszców.

Bolszewizm w świetle prawdy.

Z Rzymu donoszą, że Trocki w przeciągu ostatnich czterech miesięcy wywiózł z Moskwy 80 milionów rubli w zlocie do banku »Rio de la Plata« w Buenos Aires i dał je zapisać na własne nazwisko. Żydowski komisarz »ludowy« oszczędza z potu bezkrytycznego ludu rosyjskiego oibryzmie sumy dla siebie.

Ukraina.

Z ruchu powstańców.

Biuro prasowe ukraińskie komunikuje o wielkiem powstaniu w gub. Podolskiej. Napierani przez oddziały powstańcze bolszewicy wycofali się z Płoskirowa, Zmierzynki i Kamieńca Podolskiego. Kilka połączonych oddziałów powstańczych posuwa się w kierunku na Kijów.

Francja.

Zamiary polityki francuskiej.

Waszyngton. »World« donosi z Paryża, jakoby wizyta Churchila w Paryżu miała na celu omówienie wraz z Naczelnikiem Państwa polskiego Piłsudskim i z miarodajnymi kołami francuskimi możliwości użycia Niemiec do wojny przeciwko Rosji, jako drugiej linii. Tem tłumaczy się też ustępliwe stanowisko w kwestji rozwiązania straży mieszkanców. W Paryżu zaniechano myśli obsadzenia Zagłębia Ruhr. (Wiadomość tą podajemy z zastrzeżeniem. Red.)

Narady bolszewickie w Paryżu.

Londyn. Były rosyjski minister rolnictwa gabinetu Kiereńskiego. Tszernow przybył w towarzystwie 30-stu członków byłego zebrańca ustawodawczego do Paryża. Znajdują się między nimi Miljukow oraz dwóch mahometanów. Udali się oni do Paryża,

wskutek odezwy Kiereńskiego, który pragnie zgromadzić około siebie wszystkich kierujących Rosjan antybolszewickich.

Francja wobec Lotwy.

Wiele pism francuskich zajmuje się wizytą lotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza w Paryżu, podkreślając fakt, że Millerand przyrzekł Lotwie pomoc Francji. Depesze z Paryża donoszą o gotowości Ententy uznania w najbliższej przyszłości państw bałtyckich.

Dochody Francji.

Paryż, 13. 1. 21. Dochody podatkowe Francji wynosiły w roku 1920 12,059,603,800 franków. A więc 4,141,746,400 franków więcej aniżeli w zeszłym roku.

Dym sja ministrem francuskiego.

Paryż, 12. 1. 21. Prezes ministerjum Leygues zażądał w izbie odroczenia trzech interpelacji w sprawie polityki finansowej, rozbrojenia Niemiec i ogólnej polityki rządowej. Izba odrzuciła po krótkiej debacie żądanie Leyguesa 463 głosami przeciwko 125.

Gabinet Leyguesa ustąpić musiał z powodu swej niezbyt energicznej polityki względem Niemiec. W tem prasa francuska jest zgodną.

Anglja.

Ciekawe publikacje.

Londyn, Rząd angielski opublikował szereg dokumentów, ilustrujących związek Sinnfeinistów irlandzkich z rządem niemieckim celem przygotowania rewolucji w Dublinie w r. 1916. W jednym z protokółów jest mowa o przewożeniu na łodziach podwodnych broni do Irlandji, która została załadowana w Cuxhaven.

Ameryka.

Program rządu amerykańskiego.

Waszyngton. Z kół zbliżonych do prezydenta Hardinga podają, że po podjęciu władzy załatwić ma w pierwszym rządzie następujące sprawy:

1. Wznowienie stosunków z Niemcami jeszcze w marcu b. r. 2. Wycofanie wojsk okupacyjnych amerykańskich z Nadrenji. 3. Wznowienie stosunków handlowych z Rosją i państwami centralnemi.

Wycofanie się Ameryki z polityki europejskiej.

»Matin« donosi, iż amerykański ambasador Wallace miał prezydentowi ministrów Leyguesowi oświadczyć, iż więcej nie weźmie udziału na posiedzeniach rady ambasadorów. Oprócz tego oświadczył on, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie wyśle przedstawiciela na posiedzenie Najwyższej Rady w dniu 19. stycznia. Dotychczas przedstawiciel Ameryki miał na posiedzeniach Najwyższej Rady tylko głos doradczy, gdyż Stany Zjednoczone nie ratyfikowały jeszcze traktatu pokojowego.

Powodu ustąpienia nie podano dokładnie. Ameryka uważa pozostawanie w Najwyższej Radzie z powodu nieratyfikowania traktatu pokojowego za rzecz nienaturalną.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 15. stycznia 1920.

— **Ważna uwaga.** Bank rzeszy obwieszcza, że z końcem stycznia br. wycofane zostaną z obiegu banknoty 50-markowe z datą 30 listopada 1918 r.

— **W sprawie uchodźców z Działowskiego** podjął znowu układy tajny radca Jerin z Olsztyna z przedstawicielem rządu polskiego.

Z naszej strony życzymy powodzenia układom. Nam los mazurskich uchodźców leży na sercu. Przeważnie to ludzie podburzeni przez niesumienne agitatorów niemieckich, którzy osobiście winy tak wielkiej może nie ponoszą.

— **Miłość chrześcijańska „Volksblattu“.** Olsztyński katolicki „Volksblatt“ w nr. 10, rozkoszuje się plotkami o rzekomo planowanych rozruchach na Pomorzu. Nie umie nawet ukryć sztucznie swoich nadziei. Wstydz się „Volksblacie“!

* **Wartembork.** Napad na kasę pocztową w Wartemborku. W środę około godz. w pół do 11-tej wieczorem zjawił się porządnie ubrany młody człowiek w pomieszczeniu zatrudnionej na poczcie w Wartemborku panny Kötzing. Przedstawił się jako asystent pocztowy i oświadczył, iż wysłał go dyrektor pocztowy Haker z Olsztyna celem rewizji kasy pocztowej. Panna K. ma zabrać klucz, od kasy i przybyć do urzędu pocztowego. Panna K. uczyniła to. Po wyjściu z domu otrzymała uderzenie węzłem gumowym a gdy upadła bezprzytomności na ziemię, napastnicy zawlekli ją do pobliskiej szopy. Odebrano jej klucze, a ją samą pozostawiono w szopie. Tymczasem fałszywy asystent pocztowy udał się do urzędnika pocztowego Krucka, który miał także klucze i usiłował swój manewr powtórzyć. Kruckowi wydawała się ta sprawa podejrzaną i zbudził dla tego siostrzeńca, któremu swe spostrzeżenie podał. Usłyszał to napastnik i znikł. Kruck poczuł pismo uczeń, alarmował policję i różnych mieszkańców. Nic jednakże się nie stało. Napastnicy udali się później do panny Kötzing w szopie i zmusili ją za pomocą gróźb do udania się z nimi do urzędu pocztowego. Panna K. miała atoli tyle przytomności umysłu iż weszła szybko za drzwi i takowe łańcuchem zamknęła. Rozczarowani zbroje zniknęli w ciemnościach nocy. Jednego z napastników schwytano, mianuje on się Walter Rohman i powiada iż pochodzi z Olsztyna. Znaleziono u niego klucz pocztowy, wąż gumowy, rewolwer i wytrychy.

Z Mazur odbieramy następujący listek: »Szczepanowy Panie! Donoszą że u nas tu dnia 11 lipca nie było rzed lokalem wyborczym ani jednego człowieka z polskimi cetełkami, tylko za dajczlandem. Ludzie chcieli polskich cetti ale nie mogli ich dostać. Starają się aby na Górnym Śląsku każdy wyborca polski cetelek dostał.« — Brak podpisu w liście charakteryzuje położenie ludu polskiego na Mazurach.

* **Z różnych stron** odebraliśmy od Czytelników listy wskazujące na potrzebę wychodzenia pisma niemieckiego w Prusach Wschodnich. Sprawa ta ważna jest przedmiotem rozważy osób miarodawczych.

* **Ługwałd.** W nocy z 6. na 7. ukradziono posiadzielce wдове Hinz 4 kury, w przysła noc odziei i mięso, w trzecią noc przybył prawdopodobnie ten sam złodziej jeszcze raz, lecz nic nie znalazł.

* **Mirowo.** (Mieruny?). Piszą nam: Nasza wioska jest czysto Polska, ale teraz przy głosowaniu gminnem była połowa „Niemców“. Sołtys jest katolik, ale namawiał mieszkańców aby za Niemcem głosowali. Naszych głosów było 46, centrowcy wyłowili 40 głosów, 2 było nieważne, bo były zlepione. Donosi też czytelnik o kobietach, które rzekomo nie dostały szajnów na renty, bo na Polaka głosowały. Sprawy takie przedłożyć trzeba naszym sekretarjom aby były sprawdzone, a potem można je podać do Gazetki.

Pozdrawiamy.

* **Toruń.** Przybył tu pierwszy transport internowanych żołnierzy rosyjskich armji ochotniczej, składający się z 1500 ludzi, w tem 2/3 żołnierzy reszta oficerów i urzędników wojskowych.

* **Poznań.** Odbyla się tu na zakończenie tygodnia górnośląskiego wielka manifestacja narodowa. Rano odprawiono w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz delegaci cechów i stowarzyszeń. Po nabożeństwie ruszył pochód z oddziałami umundurowanych członków Towarzystwa Strzeleckiego na czele i podążał przez plac Wolności do gmachu Urzędu osadniczego, gdzie odbył się manifestacyjny wiec. Referat o znaczeniu Górnego Śląska wygłosił ks. patron Adamski, poczem wiec uchwalił rezolucję, domagającą się przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Zakończono wiec chóralnem odśpiewaniem pieśni narodowych. Równocześnie na Placu Wolności chór narodowy pod batutą Nowowiejskiego, z towarzyszeniem orkiestry, odegrał hymn górnośląski i »Rotę« Konopnickiej.

* **Warszawa.** Ministrem sprowizacji na miejsce p. Sliwińskiego ma zostać znany przemysłowiec, p. Bolestaw Grodziecki.

W obecności generała Niessela odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie uniwersytetu warszawskiego.

* **Warszawa.** Strażnik policyjny kolejowej Stańczyk obchodzący swój posterunek, znalazł przy wejściowych semaforach posterunku Wisła pomiędzy borami Dębińskim a Nalkińskim 4 bomby po 2 kg, każda i jedną próżną skrzynkę. Bomby policya kolejowa usunęła.

* **Wrocław.** W lokalu w pewnej szynkowni na Antonienstrasse w Wrocławiu znajduje się skład fałszywych polskich 500 set markówek, które podrabiają żydzi, zamieszkalni we Wrocławiu. Pieniąd e te przedstawiają wartość wielu milionów marek. Fatszerze i ich pomocnicy zamierzają przenieść swój towar na Górną Śląsk, szczególnie do Królewskiej Huty i do Katowic, aby go częściowo rozsprzedać między ludność miejscową, a częściowo przemycić przez granicę do Polski. Niestety nie można schwytać zbrodniarzy i oddać ich w ręce władz.

* **Bytom.** W nocy dokonano włamania do polskiego komitetu plebiscytowego w Mikołowie. Pozdzierano afisze agitacyjne ze ścian, zdemolowano urządzenie biurowe, zniszczono akta oraz skradziono pewną kwotę pieniędzy. Istnieje silne podejrzenie, że włamania dokonali bojowcy niemieccy podobnie, jak to się stało w lokalu polskiego komitetu plebiscytowego w Królewskiej Hucie.

Ze świata.

Powstanie na Kaukazie.

Paryż. (PAT). (Wied. Biuro Kor). Dzienniki donoszą, że w południowym Kaukazie przyszło do powstania antybolszewickiego. Bolszewicy stracili 4 tysiące żołnierzy, 100 karabinów maszynowych i 6 armat.

Los pozostałej armji Wrangla.

Londyn, »Daily Chronicle« donosi co następuje: W obozach wojsk Wrangla na Galipoli wybuchł bunt ogólny. Oficerowie angielscy, francuscy i rosyjscy zostali pozabijani przez zbuntowanych żołnierzy. Armja, złożona z 24 000 żołnierzy, płądruje cały kraj i maszeruje na Konstantynopol. Miejscowości Pirgosz i Ganosz zostały zajęte przez te bandy. Opanowały one znaczną ilość okrętów, 2000 żołnierzy ruszyło na Rodosto. Położenie jest poważne, ponieważ także i wojska obozujące obok Konstantynopola zbuntowały się przeciw koalicji.

Armja atam. Siemienowa.

Jak wiadomo na Dalekim Wschodzie walczy z bolszewikami przez dłuższy czas ataman Siemionow. W sierpniu br. Siemionow, cofając się przed oddziałami czerwonymi przeszedł na terytorjum Mongolji, gdzie władze chińskie internowały jego armie. Łotewska Tel. Agencya otrzymała wiadomość, z Moskwy z dnia 18 go grudnia, że chińscy postanowili przestać wszystkich oficerów i żołnierzy armji Siemionowa do Moskwy, jako wojskowych jeńców.

Pobudka wyborcza.

Będziemy my wszyscy hej fest głosowali
Nie obcych, lecz naszych na sejm obierali
Nad Wisłą Polacy nam wszyscy pomogą,
Nie krzywą lecz prostą pójdziemy ot drogą.

Bo te socjały cóż oni nam dali
Czy dali to wszystko co nam obiecali?
Masz bracie rodaku, czerwoną masz zupę
»Finanzamtów«, »sztajrów« i »abgabów« kupe.

A choć się centrowcy dziś też przylizują
Jak przyjdzie do czegoś to nas wyrzucują.
Centrowcy jak koty, co z przodu lizają
A z tyłu pazurem podstępnie drapają.
O centrum niech bracie cię głowa nie boli
Centrowiec bez mydła cię z glancem ogoli.

A »deutschnationale« niech się nie wtykają
Niech nama swych bredów nie opowiadają
Bo junkier się o nas Polaków nie pyta
On chce nas wyzyskać, ogłupić i kwita.
Te junkry, belany o belki swe dbają
Wciąż nam głupotę co dzień powtarzają.
Że Wilhelm z Holandji, gdy do nas przyjedzie
To będą kartofle, grycwurszta i śledzie.

Więc bracia Polacy, na swoich głosujmy
Za »Związkiem Polaków« jak mur wszędzie stojmy
A wtenczas napewno się o tem dowiemy
Że jedność to siła, i my zwyciężymy.

Franek z pod Wartemborka.

Bacność!

Bacność!

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bionić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie »Związku Polaków« mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretariat na Warmję.
Jan Baczewski.

Przeglądajcie listy wyborcze.

Obowiązkiem każdego Polaka jest, aby zajrzeć list wyborczych wyłożonych na urzędach i prześledzić, czy jest zapisany.

Nasze żony i córki niech również pamiętają, że obowiązkiem ich jest zajrzeć do listy wyborczej.

Termin wyborów jest bliski.

Biura Związkowe.

Sekretariat obwodowy na Warmję urządzą Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretariat obwodowy na Powiśle urządzą Sztumie. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie »Agencję prasową«, która ma zadanie przyjmować zamówienia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro »Agencji« znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie wirtuozyście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc: W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów »Gazety«, kto zatem przez niedopatrzoność poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośne numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz: Generalny Związku Polaków.

BANK DYSKONCOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12.

Telefon 696.

Złatwia wszelkie interesy bankowe.

Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:

Diskonto Bank in Allenstein.

Młóckarnie szeroko młocące, maneże, śrutowniki, brony, pługi, kultywatory, wialnie, wałki, parowniki, becзки do gnoju, pompy, aparaty do rżnięcia buraków, centryfugi

we wielkim wyborze świeżo nadeszły i poleca najtaniej

L. KUNATH, Olsztyn

ul. Libsztacka 23/24.

Telefon nr. 284.

Skład i warsztat reperacyjny maszyn rolniczych.

Tamże są i używana młóckarnia szeroko młocąca, 2 żelazne młóckarnie dobrze zreperowane tanio na sprzedaż.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 i

placi od depozytów 3, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Swiece kościelne

1/4, 1/2, 3/4 i 1 funtowe


są do nabycia w

Księgarni Joanny Pieniężnej

ul. Dolno Kościelna 12.

Dojarz żonaty, poszukuje posady do 15—30 krów i tyleż bydła młodego tylko na majątku polskim od zaraz lub 1. kwietnia.
Konrad Bolewski, Kl. Ramsen
bei Pestlin, Kr. Stuhm.

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*


wykonuje szybko i gustownie

*Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“*

Tanio! Sprzedajemy wszelką zimową garderobę damską **Tanio!**

przeło niechaj nikt nie omieszką wykorzystać tej sposobności taniego zakupu.

Płaszcze damskie

z dobrych ciężkich materiałów
po 120, 145, 175, 250, 350 mk.

Bluzki po 42 i 49 mk.

Kostjumy damskie

w modnych fasonach czarne i kolorowe
po 175, 195, 250 i 350 mk.

Spódnice po 54 i 65 mk.

W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

Wyprzedaż dobroczynna

została przedłużona do 18. stycznia

L. HIRSCHFELD, OLSZTYN.

Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.

Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.

Pani: No spodziewam się Przecież mogłaś uważać. Służąca: To trzeba, mi było powiedzieć, że pani odciaga jak się co słucze, jabym wtedy była uważała.

Dowcipny.

Żona: Tak... to kelner musi cię odprowadzać do domu... wódczego! Nie pamiętasz, że o 10-tej najpóźniej masz być w domu! Mąż: Tak duszko... lecz kelner nie miał przedziej czasu.

Zagadki do nagrody.

I.

Po białej górze, gęsimi orze Szare proso sieje, nigdy go nie zbierze.

II.

Stoi przy drodze Na jednej nodze Uważy ludzi Na siebie zwraca.

III.

Co chłop zrobił, To baba w izbie psuje.

Rozwiązanie zagadek

z ostatniego »Gościa Niedzielnego«.

I. Zając. II. Slimak. III. Stół.

Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: p. Andrzejkiewicz z Buchwałdu, Jan Baczewski i Franciszek Beuth z Buchwałdu, Jan Baczewski i Franciszek Gietrzwałdu, Jakób Böhm jun. z Gietrzwałdu, Robert Böhm z Plusk, A. Danilewski z Trop, Józef Hlinz z Gietrzwałdu, Weronika Jakubowska z Tomaryn, Michał Kajka z Ogródka, Franciszek Kolmit z Olsztyna, Józef Lisewski z Nowej Wsi; Józef Minarski z Opaleńca, Teresa Ronowska z Pierzchowic, Vitalius Rischewski z Różnowa, Franciszek Skowasz z Rusi, Maria Steffen z Szabruka, Edmund Szaliński z Olsztyna, Selma Trzaskowska z Ruchlanek pod Biskupcem, Selma Trzcińska z Trzciana, Marianna Tułodziecka z Dąbrowna, Bernard Wiechowicki ze Straszewa, Jagalla z Ługwałdu, Julian Kalinowski z Matego Notysta Agnieszka Kiriwit z Mokin, Teodorja Łukiewska z Małych Sapun, Józef Klein z Lamkówka.

Częściowo dobre rozwiązanie nadesłali: Jadwiga Böhm z Małych Plusk, Onufry Jakubassa z Biskupca, Franciszek Prahns z Katernbergu (Westfalia), Franciszek Tolksdorf z Gietrzwałdu, Maria Tolksdorf ze Szafaldu, Izabella Wölke ze Sadtuk, Adelajda Zabrowska z Rosenkranz, Rozalja Orłowska z Wanne (Westfalia).

Nagrody za pomocą losowania otrzymali: Franciszek Beuth ze Starogo Marcinkowa, Józef Lisewski z Nowej Wsi i Marianna Tułodziecka z Dąbrowna.

Wszystkim naszym kochanym Czytelnikom za tak liczne rozwiązanie zagadek serdecznie dziękujemy. Cięży nas bardzo, że ludność polska bierze się do czytania gazet i interesuje się wszystkim co gazeta przynosi.

Niemniej dziękujemy również za pozdrowione dla Redakcji i p. Kuby z pod Wartemborka, wyrażone w licznie nadesłanych listach.

Pod redakcją Ludwika Łydka.

każdem miejscu i w każdej chwili. Aż mi włosy ze strachu stanęły na głowie, jak się dowiedziałem, że na rozkaz cesarza, muszę nawet do rodzinnego ojca lub matki wystrzelić. Znowu zebrało mi się na płacz i bylbym uciekał, gdzie na koniec świata.

Ale nietylko mnie bo i wszystkich chłopaków z naszej wsi, ogarnął taki smutek, żebyśwa się byli prali po ibrach nietylko między sobą, ale i z temi żołnierzami, a nawet i z panem kapralem, sierżantem i tym trzecim ze srebrnymi gwiazdami.

Ale trudno; co się raz stało, to się zmienić nie może, i żale nic nie poradzą. Jak się później dowiedziecie, to jeszcze wielkiej biedy przy wojsku nie miałem, czyli „nie taki diabeł straszny, jak go malują“.

Tymczasem kończyć muszę dzisiejsze gadanie. Żałuję tylko, że nie można wszystkich moich listów wydrukować, co od różnych ludzi otrzymałem. Pan redaktor powiada, że małuśko mają miejsca w gazecie ale obiecali je wydrukować jak tylko będzie można. W naszej wsi mówią dużo o wyborach do rajchstagu pruskiego, ale o niemieckich kandydatach nie chcą wcale słyszeć. O tem zaś będą gadał innym razem.

Teraz zostańta wszyscy z Bogiem, a pamiętajta zawsze o Kubic z pod Wartemborka.

Kącik humorystyczny.

Michał na służbie

Jakże ci tam Michale na służbie? — pyta proboszcz parobka.

— Zie jegomościu, bo muszę wszystkie kąty wymiatać.

Ksiądz: Bądź cierpliwy: w niebie będzie ci lepiej. Michał: Gdzie tam biednemu człowiekowi może być lepiej; już ja wiem jak tam będzie: Michał zapal słońce, Michał oczyść gwiazdy, Michał posuwaj chimury, Michał puszczaj pioruny, Michał tu, Michał tam, — nie dadzą mi ani chwili spokoju.

Na wsi.

Michał: Tyś znów trzy dni siedział, za co to? Marcin: Ponieważ kręciłem głową!

Michał: To nie podobna, za to przecież nikogo do kozy nie wsadzą!

Marcin: Widzisz... to ale nie była moja głowa. Wierna żona.

Nazajutrz po ślubie przychodzi do pastora młoda małżonka bardzo zafasowana.

— No i co ci to moje dziecko? — zapytał pastor.

— Ach panie, — odpowiada kobieta, — czyby się to nie dało zmienić, co pan wczoraj powiedział?

— A co takiego?

— Oto pan pastor powiedział wczoraj w mowie swojej na moim ślubie, że taka jest wola Boża, aby żona porzuciła matkę i szła za mężem. Ojca i matkę porzuciłam, ale za mężem chodzę, to już niepodobniestwem, bo on jest listowym i po wsiach listy roznosi!

W ku.hni.

Służąca: To pani mi odciaga za tę wazę com situka...

Ewangelia

na niedzielę drugą po Trzech Królach, zapisana u św. Jana rozdz. II, wiersz 1—11.

Były gody maizetiskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusa. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co Mnie i Tobie niemiasto? Jeszcze nie przyszła godzina Moja. Rzekła matka jego sługom: cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam szóstego stawiew kamiennych, wedle oczyszczenia żydowskiego go postanowionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie winą. I napełnili je aż do wierzchu wodą. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, a doniescie przelozonemu wesela. I doniesli. A gdy kosztował przelozonemu wesela i rzekł mu: wszelki człowiek pierwiej kładzie wino do dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze, a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę Swą i uwierzyli w Nieg uczniowie Jego.

Lekcya

z listu św. Pawła do Rzymian rozdz. XII, w. 6—16.

Bracia! Mając dary wedle łaski, która nam jest dana, różne, bądź proroctwo wedle przystosowania wiary, bądź postugowanie w usługowaniu, bądź kto uczy w nauce, kto napomina w napominaniu, bądź kto żyćz w prostości, kto przelozony jest w pieczelozowaniu, kto czyni miłosierdzie z weselozością, miłosz bez obłudności. Brzydząc się, przystawiając ku dobremu, miłosznością braterstwa jedni drugich miłując, uczciwoznością jeden drugiego uprzedzając, w pilności nie leniwi, Duchem palając, Panu służąc, nadzieją się weselając, w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, potrzebom Swiętych udzielając, w gozcinności się kochając, błogosławicze przelozującym was, błogosławicze, a nie przeklinając. Weselcie się z weselącymi, płacząc z płaczącymi, toż jeden o drugim rozumiejąc, wysoko nie rozumiejąc, ale się z pokornymi zgadzając.

Co to jest chrześcijańska służba Boża?

Chrystus Pan złożył królestwo swoje dla ludzi wszystkich krajów i wszystkich czasów. Są oni Jego prawdziwą własnością: jako Najwyższy Kapłan wy-

kupił On, ich dla siebie, przez Krew swoją Najświętszą, dla nich na krzyżu przelaną.

Lecz jako ich przez tę Najświętszą Ofiarę odkupił, i nabył do nich prawa jako do własności, tak ich też zachowuje zawsze jako własność swoją, odnawiając bezustannie tę swoją Ofiarę i żyjąc ustawicznie w Kościele swoim jako Najwyższy Kapłan aż do końca świata. Dla tego Najświętsza Ofiara Mszy świętej jest ogniskiem i punktem środkowym całej służby Bożej. W niej jest Chrystus Pan sam Kapłanem ofiarującym. On sam odnawia przez ręce i usta kapłańskie swą zbawczą Ofiarę w sposób rzeczywisty, a czyni to na wszystkich miejscach, będąc sam przytomnym pobudza nadto przez Ducha świętego przelozonych Kościoła, aby tę najwyższą służbę kapłańską uswiecenieli ceremoniami pełnemi znaczenia, wzruszającemi nabożeństwami, uroczystościami pełnemi okazatości i wspaniałemi świętyniami.

Przez nabożeństwa i całą służbę Bożą, jaka się w Kościele katolickim odprawia, zbliża się każdy wierny chrześcijanin do Chrystusa, jako do Boga i Pana swego, łącząc się z Nim i uświęca w sposób tajemniczy. Boski zaś Zhawiciel oddaje się wiernym swoim przez Najświętszą Ofiarę Ciała i Krwi swojej i przez tyścienne łaski; a cały Kościół święty oddaje się Najświęszemu Zbawicielowi swemu przez modlitwy i cześć miłosz pełną, wyrażającą się w ceremoniach, nabożeństwach, uroczystościach i samych nawet świętyniach. Jedno i drugie tworzy wspólnie istotę ale zarazem i tajemnicę chrześcijańskiej służby Bożej.

Zdrowaś Marja.

Kiedy świat rano ze snu się budzi
A świt niejednych serc ból ostudzi,
Wówczas ton dzwonów w niebo się wzbija,
Z chórem organów „Zdrowaś Maryja“.

A człowiek pobożnie ręce swe składa,
I dziecie, co ledwo języczkiem włada
I głos modlitwy w niebo się wzbija
Jak harfy złote „Zdrowaś Maryja“.

Ton harfy, organ bije w błękity
Wtórzy skowronek w górze ukryty
Woi kwiatów, miroy w niebo się wzbija
W jednym radosnem „Zdrowaś Maryja“.

Maria Z. z Brunswaldau.

Fak
Powiśla
polskie
języku.
mówi się
że prac
dowinny
w piśm
szej ziej
zmuszo
nie umi
słowie
które
dla Ni
mitując
Powiśla
Ni
saliśmy
nauka
wszyst
każdy
dąży
pokole
Tylko
kulturę
liśmy
komity
rych
który
języku
N
dnia t
mniały
które
spole
cierpi
wych
nasze
zasad
naucz
czci

budz
ktyko
kied
niem
ko
żąd
zyk
dzie
nikt
star
teg
Wy
ma
wy
pra
ch
mi
cy
N
ko
n
o
to
za
u
n

Klasztor w Świętolipecie na Warmii.

Niedaleko miasteczka Reszla, leży Święta Lipka, miejsc od niepamiętnych czasów dziwnymi i licznymi cudami sławna. Na małym wzgórzu wśród lasku, stoi tu dziś wyciosana z kamienia lipa z figurą Najświętszej Panny. Wspaniała świątynia z dwiema wyciosanymi wznosi się opadła. Mówi podanie, że zbrodniaż piewien, w Rastemborku skazanym został na śmierć, udał się w kornej modlitwie do opieki Maryi, aby mu ta Matka Miłosierdzia: uwolnienie od hańbącej kary wyjednana. W nocy pokazała mu się Najświętsza Panna, podając mu kłoc drzewa i dłu do ręki polecając, aby z tego drzewa jej figurę wyciosał. Skazany zaraz lubo nigdy przedtem w ręku dłuta nie miał, na podziw piękną wyrzeźbił statwę Najświętszej Panny, którą nazajutrz pokazał sędziom, uwolnienie odzyskał. W dziegny za tę łaskę Maryi, postawił cudowną, jej figurę na pierwszej lipie, która po drodze napotkał, przychodniów odbierała. Niedługo wstawia się cudami ta święta figura, a lud pobozny wystawił naokoło ni ją kapliczkę małą, której pokryciem była lipa rozłożysta gęstym przystrojona liściami. W tej skromnej kapliczce długo odbierała Matka Najświętsza cześć od poboznych mieszkańców Warmii, darząc ich najrozmaitszymi łaskami i cudami, dopóki smutne religii. Wówczas Krzyżacy, co się to sukni zakonnej i wiary katolickiej wyparli, fanatyczną wiedzeni złością, zburzyli kapliczkę, wycięli lipę, figurę św. zniszczyli a dla większej hańby na świętym miejscu szubienice postawili, grożąc śmiercią, tym, którzyby szczenię oddawali chcieli. Wiek cały te zglutata część Maryi oddawał każdemu wiernego katolika szczeni i rutiny, boleśny dla każdego wiernego katolika przedstawiał widok. A chociaż nie było już lipy, ani figury cudownej, jednak nadziemską siłę znać było na tem miejscu, bo ci co się zuchwali lub świętokradzko zbliżali tutaj, ślepora i imeni ciekliem chorobami karani bywali: ci zaś, co wiarą i ufnością tu o pomoc Maryi prosili, cudownych jej łask doznawali.

Dla tego też ogólnie, gorącym było życzeniem wszystkich wiernych, aby cześć Maryi i jej kaplicę na tem miejscu odnowić. Biskup warmiński, ks. Symon Rudnicki, który roku 1605, na katedrę warmińską wstąpił i sam mielejną łaskę zawdzięczał modlitwie na tem miejscu, a później często tam pielgrzymował, wszystkich przyłożył starań, aby to dzieło do skutku przyprowadzić. Znalazł się też i hojny fundator, a tym był Szczepan Zaderski, sekretarz króla Zygmunta III, który wykupiwszy grunt z rak protestanckich, postawił własnym nakładem: skromną kaplicę na miejscu dawnym, gdzie też nie bez cudu znalazłono pierwotny ołtarz. Kapliczkę, wraz z niewielkim domem oddano Ojcom Towarzystwa Jezusowego pod opiekę. Szczególniejszym zaś patronem i obrońcą tego świętego miejsca był sam Zygmund III, król polski, który też wiele starań do odbudowania kaplicy przyłożył. Od Święta Lipka stała się na nowo źródłem pociechy i szczęścia dla katolików warmińskich; zwłaszcza, że daleko i szeroko nie było kościoła katolickiego, a tak łaskawą i miłosierną okazywała się tam Matka dla sług swoich, że nie było cierpienia, ani choroby, ani boleści, której by tam nie uśmierzyła. Liczne, prawie codzienne cuda, coraz więcej tłumy poboznych zgromadzały nie tylko z Polski, z Litwy, dla tego też wkrótce musieli Ojcowie Towarzystwa Jezusowego o nowej świątyni pomysłować. Pobozni pielgrzymi i okoliczni katolicy nie szczędzili grosza dla czi Maryi i w przeciągu dwunastu lat, stanęła nowa okazała świątynia, którą poświęcił ks. Stanisław Zboński, miejscowy Biskup, dnia 15 sierpnia 1693 r.

Zmarłych w stanie Warmii.

Jeszcze Warmia nie zginęła, choć wy już myślicie, że na wieki przez zniknęła, jeszcze w niej nie żyje.

Tak jak zima bardzo stroga, Strunyk lodem się pokryje, Lecz pod lodem wody biegną, Oznałmując, że on żyje.

Tak się zbudzi, zbudzić musi, Tylko ty nadzieje nie trać, Pan Bóg twoje ły osusz, Da on Warmii z grobu powstać. Maria Z. z Brunswald.

Rozmaitości.

Nowe wybruki mody.

Paryski Figaro opowiada: „Do jednej z wielkich restauracji weszła elegancka para. Pani zamiast kwiatów, lub małego pieszka niosła lalkę, którą położyła na stole obok siebie. Lalkę z toczką, w różowej sukience i z żółtymi włoskami. Po skończonym obiedzie wyszła z dumą, unosząc lalkę. Wszyscy obecni osłupieli a kelnerzy z widocznym zgorzaniem patrzyli na ową nową modę. Diaczeż? Piękna to rzecz porostać długo młodym. Nie trzeba damom żadnej na wet najbliższej czynić przykrości. Od siebie zapewnić możemy organ paryski, że lalka owa, jak pewnie i jej pomyslowa właścicielka była niezawodnie narodowości polskiej. Naśląd do owej wielki rodziny polskich lalek, które tak zgrabnie potrafiły się wcisnąć we wszystkie przejawy życia na zachodzie, dyktującą modę.

Spokojne krale.

W Szwałcarciu, oraz przed roktem 1903 w Finlandji, psy domowe nigdy nie rzuciły się na ludzi. Ludność obu tych krajów od wielu lat wpaja w dziecięce zasady nie drażnienia zwierząt. Popularny pedagog, przyrodnik Entale tłumaczy, iż zwierze nigdy nie drażnione, zatraca w sobie wszelkie dzikie porędy i poprosu nie widzi logicznej potrzeby szczerzenia zębów na swoich przyjaciel. Psy tamtejsze nie

rzucają się również na złodziei, których w całej Skandynawji niema prawie zupełnie. I jeszcze jeden szczegół bardzo ważny. Działwa szwałcarska nigdy się pomiędzy sobą nie wadzi. W kontonach niemieckich nauczyliam moralności często bywają policjanci, którzy szczerne to zadanie wypełniają z własnego popędu. Myślny w tych rzeczach nie zaszli jeszcze tak daleko i stacza pomiędzy ludźmi, działwa drażni zwierzęta i stacza pomiędzy sobą nieraz krwawe bótki, jednocześnie kradzieże są porządku dziennym. Co kraj to obyczaj!

Kwiaty środkiem leczniczym.

W jednym z medycznych pism angielskich wykazuje pewien angielski lekarz korzystny wpływ kwiatów i na podstawie tego zamierza wprowadzić nową metodę leczniczą. Nie chodzi w tym wypadku o rozmaite używane dotąd zioła do nicia, które cieszą się takim powodzeniem a naszych domorodnych znachorek. Sam akt patrzenia na kwiaty, wdychywanie starczającym środkiem leczniczym. Podobno niektórzy restauratorzy londyńscy wypróbowali już ową kwiatową terapię na swoich klientach. Technika tego leczenia ma polegać na stopniowym zmianianiu kwiatów w czasie posilków; niektóre kwiaty posiadają wedle tej teorii, wpływ na zdrowie n. p. kwiaty o żółtej barwie, chryzantemy, piwonie. Kwiaty polne mają działać korzystnie na proces trawienia. W czasie obiadu poleca odkrywcą nowej metody leczniczej podawać razem z rybą filetki, w czasie pleczystego jedzący wina wdychiwać woń gwoździaków podczas desera mają poić się zapachem lilii, i p. Na takie to zabawy, lecz trzeba przyznać przynajmniej nieszkodliwie pomysł wpada dzisiaj ta medycyna. W każdym razie metoda polecana przez eskulapa angielskiego ołiera się na zasadzie, wspólnej wszelkiemu lecznicstwu; pierwszą rzeczą jest... choremu nie szkodzić!



Kuba z pod Wartenborka gada:

Skończyłem ostatnią razą na tem, jako to że goły jak święty turecki stanąłem przed bierze ludzi do wojska.

W tej izbie gdzie się znalazłem siedziałe za stołem paru żołnierzy i ludzi cywilnych, na boku zaś byli sołtysi z różnych wiosek, jako też i z naszej. Jak tylko wlażłem do tej izby, wzięł mnie za rękę jakiś pan wojskowy, ino bez zadnych odznak, przyprowadził do miary, i powiada:

— Zrównaj durniu kopyta, bo inaczej zmierzysz nie można.

— Czy ja to z półna — myślę sobie — aby mnie kto mierzył? Jak mnie Pan Jezus stworzył takim też jestem, a choćby kto sto lat mierzył, to wiekszym nie będę jak jestem.

— Ale jak ten pan zaczął znowu prosić po niemiecku: — Słyszalesz przekłeta mordó chamska, com gadał!

Tak się wyprostowałem, ale w duchu sobie pomysłami: — Zebys ty przeszedł panieciu do naszej wioski, dabyśm ja ci morde. Stukł bym ci ją porządnie kłonią albo jakim innym kulasem.

Jagem się ino wyprostował, przyszedł ci do mnie drugi żołnierz ze szkiełkiem w oku i począł mi w każde miejsce zaglądać; ręce wyciągać, po plecach szturkać, do gęby patrzeć a potem wyrzekł — Tauglich!

— A co to znaczy — zapytałem się, bo po niemiecku siła nie potrafię. Nasz sołtys, powiedział temu oficerowi, o co ja się pytam.

— Tauglich, das ist tauglich, verstenst du, dummer Kerl?

Nigdybym takiego mądrego gadania nie zrozumiał, gdy nie sołtys — co już dawno na Boskim sądzie poczywają — którzy mi powiedzieli: — To znaczy, żeś wzięty do wojska, Kubusiu, aby bronić cesarza i całą niemiecką ojczyznę.

Na to powiedziałem nieboszczyka sołtysa — Pa nie daj im swiatłocie wiekuniu! — tak mi się tkliwo kolo pępka zrobiło, że miał ochotę ryknąć płaczem, jak nieprzytomniejąć jałowka za pierwszym ciętkiem.

O tvalo żeń się z żalności nie rzucił do nóg sołtysowy, który był zawsze dobitny Polakiem.

Nigdy mi się w życiu nie zdarzyło, ani przedtem ani potem, aby kto tak do mnie zagadał. Nawet gadanie grubel Maryny choć nieraz ładne i przyjemne, ale mi tak miłe nie było jak owo gadanie starego sołtysa.

Do wojska, jak do wojska. Ale iść między obcych ludzi, którzy ani naszej polskiej gadki, ani wiary świętej nie szanują, bronić niemieckiego cesarza, który nam polskim Warmiakom nigdy nie dobręgo nie uczynił, z tego mi było najwięcej smutno.

Ale trudno. Poszli i inni do miary. I tak zabrali Maczka Pluskwę, Bartka Kopałkę, Fryca Kukielkę, Janka Tatarskiego i wiele innych. Byliby wzięli także i Pietrka Lysego, ino że mu się palce u ręk niejednako udaly, bo u lewy miał sześć a u prawej ręk tylko cztery. Bez to go puścili do chaty.

Jak się już ze wszystkimi uwinęli tak przyszedł do nas jakiś jeszcze starszejszy pan co go nasze chłopaki nazwali panem sierżantem, który powiada: — A no rekrutkie mordy, ubierać się żwawo i antreten do domu!

Tak więc nie wiele mówiący, zaczęła się ubierać wólb ubierać. Każdy usiadł na ławie i zaczął wdierać swoje hadery, i rozglądać się po tej izbie. Nie było tam zadnych rzeczy, jedynie ławy po bokach, a na ścianie wisiał obraz Lucypera II. (Kuba widocznie się omylił i chciał napisać Wilhelma II. Red.)

Jakeśmy skończyli się ubierać, to ów stary pan ze srebrnymi gwiazdami wyjął nam jeszcze niektóre rzeczy. Otóż przysiądz mamy cesarzowi wierność na